

Z Piekarskich WIEŻ

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO-SANKTUARYJNY

NUMER 2 (263) - 12 LUTY 2017 ROK XXII

*„był kapłanem oddanym Bogu, Maryi
i ludziom, światłem płonącej pochodni...”*

(s. 9)



155 lat temu...

Choć w naszym sanktuarium zawsze wiele się dzieje, to w miesiącu lutym nie może zabraknąć zwrócenia naszych myśli i pamięci ku budowniczemu Bazyliki Piekarskiej ks. Janowi Alojzemu Fickowi, którego 155 rocznica śmierci przypada właśnie w tym miesiącu. Ważne jest, aby wracać do początków, do korzeni, aby je poznawać i z nimi się utożsamiać. Dlaczego? Ponieważ są nasze i jesteśmy ich częścią. W tym numerze przybliżamy postać ks. Jana Alojzego Ficka - polecam art. s.9



11 lutego ks. bp Marek Szkudło rozpoczął w naszym sanktuarium Rok Maryjny związany z 100 rocznicą objawień fatimskich. Chcemy w tym czasie odnowić i wzmocnić cześć do Niepokalanego Serca Maryi, co jest wolą Ojca Świętego Franciszka. Przy tej okazji ks. biskup przekazał Matce Bożej niezwykle cenny dar: różaniec święty przekazany przez papieża - emeryta Benedykta XVI - więcej w art. s.13, a na ostatniej stronie prezentujemy ten piękny dar wraz z pismem potwierdzającym.

W obecnym numerze umieszczamy świadectwo związane z przypadającą w tym roku setną rocznicą objawień w Fatimie. Autorka, s. Germana, podaje nam swój „pamiętnik pielgrzyma” o bliskości Matki Bożej, jakiej doświadczyła w Fatimie - polecam s.6

O tym, że Maryja jest obecna w naszym życiu, nas ludzi wierzących i czczących Ją, nie trzeba przekonywać - tak było i jest również wśród autorytetów, które naśladujemy i podziwiamy. Wielu z nich miało wielkie nabożeństwo do Matki Bożej - jak już wspomniany ks. Jan Alojzy Ficek czy ks. kardynał Stefan Wyszyński - polecam s.14

Niedawno odbyła się w naszej parafii Niedziela Budzenia Powołań, kiedy to przybył diakon i klerycy z naszego Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego, aby dać świadectwo powołania i razem z nami modlić się o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne z naszej parafii. Na s.4 umieszczamy refleksje na temat powołania.

Pamięć i tożsamość - pod takim tytułem wydana została książka Jana Pawła II - dziś świętego. Papież prowadzi w niej konwersacje z swymi przyjaciółmi na temat historii i przyszłości - dlatego my, przybliżając postać ks. Ficka, chcemy poznawać i pamiętać!

Ks. Rafał Mucha

Wikariusz Bazyliki Piekarskiej

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Rafał Mucha, Mateusz Mezglewski, Patryk Michalik, Adam Reinsz.

Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka, Stanisław Dacy.

Korekta: Marzena Buszka

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

Piekarskie Betlejem już za nami

36 dni, 11 spotkań jasełkowo-kolędowych i tysiące ludzi z całego regionu – to wynik „Piekarskiego Betlejem”, które po raz trzeci stanęło na Rajskim Placu. Odwiedzającym nie był straszny mróz, ani silne opady śniegu, by z różnych, nawet najdalszych zakątków Śląska i nie tylko przyjechać do naszego miasta. Wśród nich znaleźli się także zagraniczni goście z Chin, Stanów Zjednoczonych, a nawet Australii..

„Zaglądamy do Piekarskiego Betlejem bardzo często, bo trzy kroki tu mamy, ale nie tylko dlatego! Żywa szopka uzależnia. Zwierzątka ujmują za serce, a dzieci nie potrafią odejść od nich nawet do grającego na trąbce Anioła. Warto się tam wybrać, by podziwiać ruch szopki, pochylić się przy żłobku i docenić każdy detal tej uroczej inscenizacji” – to jedna z opinii odwiedzających tegoroczną piekarską szopkę. „Piekarskie Betlejem” to miejsce atrakcyjne nie tylko z powodu ruchomych figur, czy zwierząt, których w tym roku było wyjątkowo sporo, ale przede wszystkim ze względu na swój regionalny charakter. Historia Bożego Narodzenia w otoczeniu śląskiej kuchni, izby, czy też kopalnianego chodnika wyjątkowo mocno uświadamia nam prawdę o Bogu, który przychodzi do konkretnej historii życia ludzi tej ziemi. „To jest coś pięknego. Dziś ludzie już tak nie mieszkają. Przypomina mi się dom moich rodziców. Oj, coś pięknego. Tak właśnie wyglądał tradycyjny śląski dom. Dobrze, że jest takie miejsce, gdzie młodzi i dzieci mogą się uczyć, jak tu u nas kiedyś było” – opowiadała ze wzruszeniem pani Halina z Zabrza, która po raz drugi w świątecznym okresie odwiedziła Piekary. „Piekarskie Betlejem” to również czas koncertów, które na rajski plac ściągają tłumy chcących śpiewać kolędy i we wspólnocie przeżyć świąteczny czas Bożego Narodzenia. Wśród wielu kolędowych spotkań wyjątkowe było „Wielkie rodzinne kolędowanie” z udziałem ks. abpa Wiktora Skworca. Pomimo silnego mrozu najpierw w bazylice, a później na Rajskim Placu Nowonarodzonemu kolędowały chętne rodziny, a także dzieci. Warto również wspomnieć o konkursie na najpiękniejszą piekarską choinkę oraz o orszaku Trzech Króli, który po raz trzeci miał swój finał w naszym sanktuarium. Tegoroczny świąteczny czas zakończyliśmy koncertem „Pożegnanie z Piekarskim Betlejem”, gdzie wystąpił nasz chór „Cecylia” wraz z orkiestrą kopalni „Julian”. „Piekarskie Betlejem” nie mogłoby powstać bez zaangażowania wielu ludzi, dlatego chcielibyśmy serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy trudzili się nad budową

tegorocznej szopki, a także pomagali na co dzień w jej funkcjonowaniu. Piekarska żywa i ruchoma szopka po raz kolejny pokazała, że wspólna praca i poświęcenie przynosi wspaniałe owoce, którymi można się dzielić z innymi. Wielu z zaciekawieniem już dziś zastanawia się, co nowego pojawi się w przyszłorocznej szopce. Czas pokaże. Póki co, z nadzieją wypada napisać jedno: „Piekarskie Betlejem” zaprasza znowu za rok!



Pobudka... wstań po szczęście!

O przygodzie, szybkich samochodach, wspinaczce, borowikach, trójce dzieci, zagranicznej budowie, największym VIP-ie, akcjach NBP...



Kilka razy w ciągu roku formacyjnego diakoni wraz z klerykami Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach wyruszają do parafii archidiecezji

katowickiej, aby tam przeprowadzić Niedzielę Budzenia Powołań (w skrócie NBP, nie jest to reklama żadnego banku). 15 stycznia 2017 r. alumni w składzie: dk. Mateusz Kempieński z Brzezin Śląskich, kl. Rafał Porwoł z Pszowa, kl. Tomasz Nocoń z Rudy Śląskiej - Goduli, kl. Łukasz Kądziała z Radzionkowa zawitali do Sanktuarium Matki Boskiej Piekarskiej, **by tam przed obliczem Matki sprawiedliwości i miłości społecznej prosić, aby Pan żniwa wysłał robotników na swoje żniwo (zob. Łk 10,2).**

Budzenie powołań rozpoczęło się już w piątek 13 stycznia 2017 r. od Mszy św. z udziałem młodzieży piekarskiego sanktuarium. Po Eucharystii w salkach odbyło się spotkanie o tematyce powołaniowej, które miałem przyjemność moderować. **Był to czas słuchania młodych w Kościele**, odkrywania ich zdania na temat kapłaństwa w dwudziestym pierwszym wieku. Młodzież miała okazję podzielenia się swoim ideałem kapłana, który wg nich powinien być: wyrozumiały, szczery, śmiały, wyluzowany, troskliwy, miły, charyzmatyczny, dobry, empatyczny, odważny, pokorny, uśmiechnięty, stanowczy, oddany, normalny, aktywny, pomocny, rozmowny, otwarty na drugiego człowieka bez względu na jego status społeczny czy materialny. Powinien także: posiadać poczucie humoru, kierować się miłością, służyć z radością, działać na chwałę Bożą oraz dawać świadectwo. Po stworzeniu „idealnego kapłana” wsłuchiwałem się w Słowo Boże, by usłyszeć i zobaczyć jakich uczniów Jezus powoływał (zob. Mk 2,13-19). Pierwszym kryterium wyboru jest to, że **Pan powołuje kogo chce**. Zaproszenie Jezusa do grona Dwunastu jest wynikiem Jego modlitwy na górze. Ciekawe jest, że **On nie skreśla nikogo**. Udowodnił to poprzez powołanie Judasza, który go później zdradził. Wniosek z tego taki, że **Bóg daje**

każdemu szansę, zaprasza człowieka do konkretnej relacji ze sobą i daje całkowitą wolność w odpowiedzi na to zaproszenie. Dalej odkryliśmy **3 cele**, dla których Mistrz z Nazaretu ustanawiał swoich uczniów:

1. Towarzystwo Jezusowi
2. Wysyłanie na głoszenie nauki
3. Przekazanie władzy wyrzucania demonów

To podium zadań uczniów nie jest przypadkowe. **Młodzi doszli do wniosku, że najważniejszym zadaniem ucznia Jezusa jest trwanie przy Nim. Modlitwa, rozważanie Słowa Bożego, adoracja Najświętszego Sakramentu to sprawy priorytetowe w życiu każdego kapłana. Bez tego „psu na budę takie kapłaństwo”.** Ze spotkania z Jezusem rodzi się chęć podzielenia się tym doświadczeniem z innymi poprzez głoszenie nauki i dawanie świadectwa. W drugim zadaniu uczeń Jezusa staje się **automatycznie Jego misjonarzem we współczesnym świecie**. I trzecim, ostatnim zadaniem kapłana jest wyrzucanie demonów. Nigdy nie można wywrócić tej kolejności zadań kapłańskich.

Na zakończenie spotkania pomodliliśmy się wspólnie za kapłanów pochodzących, pracujących obecnie oraz za tych, którzy w przyszłości będą pracować w parafii piekarskiej. Prosiłiśmy także o szczęście z wykonywanego powołania dla każdego z nas. Każdy z młodych dostał słodką niespodziankę.

Podczas niedzielnych Mszy św. klerycy posługiwali w parafii podczas liturgii słowa, zbierając kolektę na potrzeby seminarium (za wsparcie pięknie Wam dziękujemy!), prowadząc nieszpory i różaniec oraz obdarzając wszystkich uczestników Eucharystii gadżetami powołaniowymi. Podczas homilii starałem się obudzić w słuchaczach świadomość powołania do bycia dobrym chrześcijaninem. To powołanie łączy każdego z nas: bez względu na wiek, stan zdrowia, stan cywilny czy zainteresowania. **Jako chrześcijanie zmierzamy różnymi drogami do jednego celu, którym jest niebo. Wdrapujemy się na górę: każdy w inny sposób. Ważne, żeby pomimo trudów wspinaczki dotrzeć na szczyt szczęśliwym.**

Moją drogą dotarcia na szczyt chrześcijaństwa jest kapłaństwo. Jak doszło do wyboru tego powołania? Zapraszam do lektury świadectwa pt. „**Zaufać, by być szczęśliwym**”. Zostało ono napisane, gdy byłem na drugim roku formacji w seminarium. Dlatego z sentymentem i ciekawością sięgam po nie. Życzę miłej lektury!

„Studiowałem w Krakowie dwa kierunki: bezpieczeństwo narodowe i ratownictwo medyczne. Przyjechałem właśnie z Włoch, gdzie pracowałem przez dwa miesiące jako ratownik wodny. Po przerwie wakacyjnej wróciłem do akademika. Miałem wiele planów... Chciałem wstąpić do BOR-u, by ochraniać ważne osobistości i jeździć brawurowo szybkimi samochodami, chciałem mieć swój dom, żonę i trójkę dzieci!

Zadzwoił do mnie znajomy ksiądz i zaproponował spotkanie. Jedliśmy obiad a ja opowiadałem z zapałem o mojej pracy, o interesujących przedmiotach na uczelniach etc. Kapłan słuchał i nagle przerwał zadając kluczowe pytanie dla mojego życia: „**Czy jesteś prawdziwie szczęśliwy w tym co teraz robisz?**” Zamurowało mnie. Siedzieliśmy przez kwadrans w ciszy, bo bałem się przyznać, że tak naprawdę to nie jest moje życiowe powołanie. Odpowiedziałem, że nie jestem w pełni szczęśliwy i że jestem w stanie porzucić wszystko, aby wstąpić do seminarium duchownego. Kilkadziesiąt minut później na adoracji Najświętszego Sakramentu zdałem sobie sprawę, że wszystko co dotychczas robiłem w życiu było dobre, ale to były moje plany. Praca i studia dawały satysfakcję, ale powierzchowną, na krótką chwilę. Po ukończeniu semestru zrezygnowałem ze studiów, wróciłem do domu rodzinnego. Miesiąc później wyjechałem na 3-miesięczny wolontariat

misyjny do Kazachstanu. Tam głównie podczas adoracji i Eucharystii umacniałem mój wybór, gruntowałem moją decyzję. Moim głównym zadaniem była praca fizyczna przy budowie kościoła w Szczucińsku. Doświadczenie tamtego Kościoła było umocnieniem mojego pójścia za Jezusem. Jedna ze starszych kobiet opowiadała, jak jej rodzina spowiadała się w domu do krzyża z fioletową stulą, jak rozważała teksty mszalne pomijając moment przeistoczenia. Wszystko dlatego, bo nie było wśród nich kapłana. To uświadomiło mi, że świat potrzebuje kapłanów. Po powrocie złożyłem papiery a następnie przekroczyłem próg Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach.” /Z notatek osobistych, grudzień 2012 r./

Aktualnie jestem na finiszu mojej drogi formacyjnej w seminarium. Ludzie pytają mnie czy nie żałuję zmiany studiów, rezygnacji z moich planów na życie. Odpowiadam z radością, że nie żałuję. Każdego dnia Pan Bóg daje mi stokroć więcej niż to co zostawiłem. Mój plan na życie - nie był Bożym planem, moje drogi - nie były Bożymi drogami... Może nie biegam w garniturze ze słuchawką w uchu i ciemnymi okularami na nosie, może nie ochraniać ważnych osobistości, ale mam inny garnitur: czarną sutannę i **ochraniać Najważniejszą osobistość mojego życia - Jezusa Chrystusa**, którego mogę głosić i Nim karmić ludzi. Wtedy chodziłem po płytkiej wodzie - teraz z Jezusem mogę wypływać na głębię. Warto zaufać Jezusowi... Pójść za Nim pomimo wszystko! Każdy z nas jest tylko narzędziem, a narzędzie jest najlepiej wykorzystywane w rękach Mistrza. Dlatego **warto zaufać Jezusowi, by być naprawdę szczęśliwym!**

Oni natychmiast zostawili sieci
i poszli za Nim

Matteusz 4, 20



JEREMIASZ
KATOWICE

Z dziennika pielgrzyma: Fatima

Fatima – to wyjątkowe miejsce, bo tam... jest się jak u Mamy. Ona po prostu słucha i jest bardzo blisko. Naprawdę jest tam Ktoś szczególny. Bardzo osobowo doświadczyłam Maryi. Doświadczyłam tam też ogromnego szacunku, byłam dumna, że jestem zakonnicą i Polką (bardzo ciepło ludzie wypowiadają się o św. Janie Pawle II). Kilka razy ludzie traktowali mnie jako informację turystyczną - chociaż po portugalsku poznałam tylko kilka zwrotów - to dopiero było śmieszne. Tylko raz byłam zakłopotana, kiedy byliśmy w Aljustrel na Drodze Krzyżowej. Jakaś Portugalka podeszła do mnie, coś powiedziała, uklękła i pocałowała mnie w rękę... tylko ją przytuliłam. Księża i zakonnice są tam bardzo mile traktowani – w Portugalii nie ma wielu powołań, bo i kraj jest mały.



Byłam z ludźmi, którzy wiedzieli, po co przyjechali. To rzeczywiście była pielgrzymka, ale bez dewocji i zbytnej przesady religijnej. Nasza grupa liczyła 20 osób. Był z nami ksiądz Marek Konowol, więc codziennie uczestniczyliśmy we Eucharystii. W Santiago i w Fatimie były Msze św. międzynarodowe.

Pierwszą noc spędziliśmy w Torres Vedras, a w niedzielę pojechaliśmy do stolicy. Msza św. została odprawiona w kościele św. Antoniego - mało kto wie, że święty Antoni urodził się w Lizbonie i jest „narodowym świętym” Portugalii.

Następnego dnia wyruszyliśmy do Coimbrы. Tu mieliśmy Mszę św. w klasztorze sióstr karmelitanek, do którego należała s. Łucja Dos Santos. Zwiedziliśmy najstarszy uniwersytet w Portugalii, byliśmy na koncercie Fado, a w czasie wolnym mogliśmy pochodzić po mieście.

W drodze do Santiago przejeżdżaliśmy przez Obidos, Pontevedra i Vigo. Widoki piękne, obfitujące w eukaliptusy i dęby korkowe. Miasto ładne, galicyjskie klimaty... Katedra wyjątkowa, choć nieco „straciła” przez ogromną ilość rusztowań na zewnątrz i wewnątrz. Przytuliłam się do św.

Jakuba i powiedziałam mu kilka słów. Wierzę, że pomoże...

Tu byliśmy na Mszy św. międzynarodowej. Ludzi było bardzo dużo. Spore wrażenie zrobiło na mnie ogromne kadzidło (coś na wzór Św. Rodziny w Barcelonie). Pogoda nas nie rozpieszczała: padało, choć było ciepło. Wyruszyliśmy w drogę powrotną na południe Portugalii.

Wieczorem byliśmy już w Fatimie. Ponieważ i tu bardzo padało, na wieczorny różaniec międzynarodowy i na procesję poszli tylko ci, którzy nie bali się deszczu... Pierwsze wrażenie...? Że wszyscy jesteśmy dziećmi jednej Matki. Poza tym Portugalczycy są niskiego wzrostu - i dzięki temu widziałam (choć z daleka) bardzo dobrze Matkę Bożą.

Po krótkim zwiedzaniu Fatimy poszliśmy na Mszę św., która była w języku polskim. I tu zaskoczenie - okazało się, że nie ma kto zaśpiewać psalmu, a zaszczyc ten przypadek mnie. Myślałam, że serce mi wyskoczy... nie tyle z powodu tremy, ile z powodu takiego wyróżnienia. Później zwiedzanie okolicy, wigilia fatimska, różaniec międzynarodowy, procesja, Msza św. o północy z kard. Pietro Parolinim.

Msza św. dla naszej grupy pielgrzymkowej odbyła się w Bazylice MB Różańcowej o 6.00. Tu znajdują się groby pastuszków. Do 10.00 była możliwość modlitwy w Kaplicy Objawień. Jakaś siostra podeszła do mnie i, od słowa do słowa, pomogła mi znaleźć się w pierwszej ławce. Szyba zabezpieczająca Matkę Bożą była wtedy podniesiona, a pan ze służby porządkowej (dzięki tejże siostrze) wrzucił wszystkie spisane intencje pod stopy Maryi (jest tam w cokole specjalne miejsce na intencje). Po różańcu międzynarodowym miała miejsce procesja (znów dzięki tej siostrze szłam bezpośrednio za figurą) do otarza polowego i Msza św. o 11.00 (międzynarodowa). Pogoda była bardzo zmienna - albo bardzo przypiekało słońeczko, albo lało jak z cebra. I chyba tak właśnie musiało być również 99 lat temu. Doświadczyłam powszechności Kościoła i obecności Maryi.

Było bardzo dużo ludzi, zwłaszcza jak na dzień roboczy w Portugalii. Po Mszy św. powrót figury Maryi w procesji do Kaplicy Objawień... I znów Matka Boża była bardzo blisko.

Później mieliśmy czas dla siebie na indywidualną modlitwę lub na spędzenie czasu według własnych potrzeb. Dla chętnych było wyjście do Muzeum Fatimskiego i Bazyliki Trójcy Przenajświętszej. We wszystkich zabranych tam intencjach zapaliłam świece... Wszystko to na długo zapisało się w mojej pamięci i w sercu. Tradycyjnie (tnz. każdego dnia) w Fatimie o 21.30 jest różaniec międzynarodowy.

Kolejny dzień przyniósł ze sobą dłuższą wycieczkę po Fatimie. Ciuchcią pojechaliśmy do kościoła parafialnego, gdzie byli ochrzczeni pastuszkowie, na cmentarz, gdzie zostali pochowani Hiacynta i Franciszek, miejsce ich urodzenia: domy rodzinne w Aljustrel, Valinhos (miejsce objawień Matki Bożej z sierpnia 1917), Loca Do Anjo (miejsce objawień Anioła), Paco do Anjo - przy domu pastuszków, droga krzyżowa.

Tego dnia na kolacji dowiedziałam się od naszej przewodniczki, że „dzisiaj siostra mówi różaniec” - z wrażenia myślałam, że powietrza nie złapię. O 21.00 obowiązkowa zbiórka w zakrystii osób zgłoszonych wcześniej do prowadzenia różańca. I tym razem przydała się znajomość angielskiego i włoskiego. Przypadła mi IV tajemnica radosna - Ofiarowanie Pana Jezusa. W życiu nie przypuszczałam, że będę tak blisko Matki Bożej... to nie jest tylko Jej figura i miejsce Jej objawień. Po prostu wiem, że Ona mnie tam słuchała... i była blisko. Po różańcu i procesji wielu Polaków podchodziło i prosiło o modlitwę... Doświadczylam tego, że moje powołanie nie jest moją zasługą, że jestem tylko „znakiem”, narzędziem, pośrednikiem... że przez moje powołanie ktoś może na nowo uwierzyć lub umocnić swoją wiarę.

W dzień wylotu mieliśmy Mszę św. w Kaplicy Objawień sami - tzn. tylko nasza grupa o godz. 5.00... Warto

było tak wcześnie wstać... znów śpiewałam psalm i byłam tak blisko Maryi. Wiem, że i Ona tam była.

W Fatimie wiele doświadczyłam, sporo przeżyłam, dużo otrzymałam. Ten wyjazd ubogacił mnie bardziej niż się tego spodziewałam... Odkryłam na nowo i zupełnie inaczej Matkę Bożą. Sporo czytałam na temat Fatimy tuż przed wyjazdem. Na spokojnie jeszcze raz do tego podeszłam po powrocie do Lasek, gdy opadło pierwsze „zafascynowanie” tym miejscem, bo temat wracał i wracał... niby przypadki, niby zbiegi okoliczności... a „czytając” je, według mnie, były to znaki, które należało w duchu wiary i pokory odczytać. Dużo by tu tłumaczyć. Chyba tak po prawdzie w końcu nadszedł czas, aby się z tym „zmierzyć”. Zrobiłam tyle, ile mogłam. Nawet patrząc obiektywnie na to wszystko, co się wokół nas dzieje, wierzę, że Jej Niepokalane Serce zatriumfuje. W tym roku przypada 100-lecie objawień, dlatego chcę, by Maryja była jeszcze bardziej obecna w moim życiu... Pastuszkowie też dużo mnie nauczyli (w końcu św. Germana - moja patronka - też była pasterką).

To przedziwne, ale Fatima ma coś w sobie... nie chciałam stamtąd wyjeżdżać... i ufam, że jeszcze kiedyś tam wrócę - bardzo tego pragnę.



Wdzięczni, że jesteś pośród nas...

Kilka tygodni temu podczas służby w zakrystii miałem okazję odbyć bardzo ciekawą rozmowę z pewną panią, która zgłosiła się do mnie w celu przekazania wotum dziękczynnego za uratowanie życia jej córki. Chociaż nie było to dla mnie pierwsze spotkanie tego typu, zapadło mi głęboko w pamięci.

Zawsze zachęcam osoby, które przychodzą podziękować Maryi za wstawiennictwo i opiekę oraz za szczególne łaski, jakie przez Nią wyprosiła, by opisali, choćby anonimowo, swoją historię i pozostawili w ten sposób ślad dla przyszłych pokoleń, że Matka Boża Piekarska nadal towarzyszy swoim dzieciom, wspierając je na ścieżkach codziennego zmagania z przeciwnościami żywymi. Pani, o której wspomniałem, dzieląc się ze mną swoją historią, była mocno wzruszona. Odczułem, że bardzo chciała tą swoją historię komuś powierzyć. Dla mnie osobiście takie spotkania mają zawsze niepowtarzalne znaczenie, bo umacniają mnie w postawie ufności. Każdy z nas stawia sobie częściej lub rzadziej pytanie o to, dlaczego Pan Bóg dopuszcza do nas takie czy inne trudne doświadczenie. Chociaż z naszej wrodzonej „natury poszukiwaczy” bardzo chcielibyśmy poznać motywy działania Boga, nie znajdziemy odpowiedzi na wszystkie pytania, jakie nurtują nasze serca. Póki jesteśmy na ziemi, nasz horyzont jest mocno ograniczony. Dopiero gdy staniami twarzą w twarz z Ojcem, będziemy zdolni do spojrzenia szerszego, a więc i do zrozumienia tego, co teraz przerasta nasze możliwości. W gruncie rzeczy taka wiedza nie jest nam naprawdę potrzebna, bowiem wiara żywa, oparta na spotkaniu z żywym Bogiem sprowadzać powinna się do najprostszej modlitwy, jakiej uczy nas Maryja i święci. Gdy ciężko nam się modlić, wypowiadajmy wraz z nimi te słowa:

- „Ojcze, w Twoje ręce powierzam duszę moją”,
- „Fiat - niech będzie Twoja wola”,
- „Amen - uczyn jak Ty chcesz Boże”,
- „Jezu, ufam Tobie”.

Ks. Józef Ratzinger, w jednym ze swoich kazań napisał: „nie naszą sprawą jest to, jaki będzie koniec historii. Nie powinniśmy próbować odgrywać roli sędziego świata, który zagląda Bogu w karty, próbując zrozumieć logikę tego świata i własnego życia. Osądzanie rodzi zgorzknienie i gniew, a nawet wrogość wobec Boga,

ponieważ z ograniczonej perspektywy naszego życia nie możemy zobaczyć i zrozumieć całości. Kiedy zaczynamy wyrokować czy Bóg tę lub inną sprawę rozwiązał w naszym życiu sprawiedliwie, może nas to doprowadzić tylko do rozgoryczenia i niezrozumienia. (...) Naszym zadaniem nie jest spekulować, ale żyć! Żyć w zaufaniu to znaczy czerpać nasze życie z Jezusa”.

Jeśli Bóg za wstawiennictwem Piekarskiej Pani dotknął Ciebie lub kogoś z Twoich bliskich, nie wahaj się - opowiedz o tym, by wzmocnić wiarę tych, którym trudno odnaleźć sens swego cierpienia.



Pochodnia oświecająca, przyjaciel ludu i Anioł Stróż parafii

Jak co roku 18 lutego wierni w piekarskiej bazylice będą modlić się o beatyfikację ks. Jana Alojzego Fietzka (ur. 9 maja 1790 r. - zm. 18 lutego 1862 r.), najsłynniejszego proboszcza piekarskiego, pioniera I propagatora katolickiej nauki społecznej, budowniczego świątyni, w której znajduje się obraz Matki Boskiej Piekarskiej.



Wymowne są słowa modlitwy o jego beatyfikację z 1862 roku: „Boże! (...) Obliczyłeś Twojego sługi Jana Alojzego g o d z i n y i momenty życia, zgasileś tę gwiazdę na horyzoncie naszego Kościoła, chociaż jej światło przewodnicze dla nas, a zwłaszcza dla młodych kapłanów było potrzebne. Jednak nie narzekamy na Twoje wyroki, ani nie

pragniemy ich poprawiać, bo jeżeliś nam uczynił w jednym razie szkodę, żeś zgasił pochodnie nas oświecającą, toś nam to nadgrodził z drugiej strony, żeś nam w błogosławionym duchu Jana Alojzego dał Anioła Stróża, któryby się nami opiekował i do Ciebie o wszechmocny twórco za nami się wstawiał. Smętno i tęskno było po stracie takiego przyjaciela ludu, ale ten smutek w radość się zamienił wspomniawszy, bo jako Stróż Anioł nasz, swojej parafii, dekanatu i diecezji - w każdym momencie jest nam przytomny i krokami naszymi jako najlepszy przyjaciel kieruje”. Owo przekonanie o wyjątkowości ks. Ficzki, jak wiadomo, było bardzo silne za jego życia, jak i po śmierci. W świadomości tutejszych wiernych zapisał się jako człowiek święty. Jeśli spróbujemy wyobrazić sobie, jak wyglądałyby Piekary Śląskie, gdyby ks. Ficzka tu nie było, może pojawić nam się przed oczami biała plama i ledwie wspomnienie o pochodzącym z XIII w. drewnianym kościółku. To on, który nazywał siebie „pieskiem Maryi”, zainicjował budowę świątyni z dwoma strzelistymi wieżami, wokół której ogniskuje się życie religijne piekarzan i Ślązaków od 1849 roku. Ten kościół budowali i ufundowali nie - jak było to dotychczas w zwyczaju zamożne rodziny, właściciele majątków ziemskich czy zakładów przemysłowych - ale zwykli ludzie, wierni. Niewątpliwie był to na owe czasy novum. Proboszcz Fietzek zachęcał parafian do przekazywania datków w formie kupowania „akcji płatnych w niebie”, ale także prosił ich o pomoc w pracach fizycznych: mężczyźni do pracy na budowie, a kobiety -

do przygotowywania posiłków. Kilkanaście lat później podobnie w tym duchu była budowana Kalwaria w Piekarach Śl., której zresztą pomysłodawcą był piekarski proboszcz ks. Fietzek. Fundusze potrzebne na zbudowanie kościoła, w którym mogliby zmieścić się wszyscy pielgrzymujący do Matki Bożej Piekarskiej przekazywali także proboszczowi parafii usytuowanych w Katowicach, Mysłowicach, Siemianowicach Śl., Bytomiu, Tarnowskich Górach. Świątynia - kościół mariacki powstał w ciągu siedmiu lat. Każdego roku przyciągał tysiące ludzi rocznie, co wpłynęło także na rozwój miasta.

Ks. Jana Fietzka zapamiętano również jako inicjatora akcji antyalkoholowej; publicznie przeciwstawiał się płaceniu alkoholem za prace robotników, przekonywał do zachowywania trzeźwości. Doprowadził do pierwszych na Śląsku misji, dzięki którym odnowiono życie religijne. Wspierał najbiedniejszych, dzieląc się jedzeniem i ubraniami. Był propagatorem kultury i historii polskiej. Zebrał w swojej bibliotece kilka tysięcy woluminów: literatury pięknej, publicystyki, traktatów i prac naukowych, opracowań historycznych. Zależało mu na tym, aby ośrodek wydawniczy, jakim w drugiej połowie XIX w. były Piekary oddziaływał na mieszkańców całego Górnego Śląska. Wydał „Żywyoty świętych”, zbiory modlitw i pieśni, komentarze do modlitw.

Ks. Janusz Wycisło, badacz historii piekarskiego sanktuarium, napisał w książce poświęconej działalności religijno-społecznej Fietzki: „Tu (w Piekarach Śl. w II poł. XIX w. - przyp. red.) zostały zainicjowane najważniejsze ruchy społeczne: obrona narodu, obrona polskiej kultury, obrona poziomu życia materialnego społeczeństwa polskiego, a także obrona godności ludzkiej (...). Swoją działalnością ściśle religijną, społeczno-oświatową i narodową przyczynił się (ks. Fietzek) do odrodzenia religijnego i moralnego mieszkańców Śląska, rozbudzenia wartości narodowych i do rozwoju kultury polskiej”.

Wśród umysłów jego czasów został zapamiętany jako „kapłan wyjątkowy” - i taki też napis wyrzyto na jego nagrobku. Proboszcz Jan A. Fietzek spoczął w krypcie po prezbiterium piekarskiej bazyliki. Dla wiernych, wśród których żył i pracował był kapłanem oddanym Bogu, Maryi i ludziom, światłem płonącym pochodni, które wskazuje właściwą drogą. Pozostał - patronem, wzorem, opiekunem.





Nie tylko dla studentów

Za nami Święta Bożego Narodzenia - czas łaski, duchowych przeżyć i rodzinnych spotkań, po których wielu z nas z impetem wkroczyło w nowy, 2017 rok. Minęły też zimowe ferie, stojące dla jednych pod znakiem białego szaleństwa w górach, dla innych oznaczające zaś bardziej lub mniej aktywny wypoczynek w domu. Już tylko śnieg za oknem, powracająca co jakiś czas ujemna temperatura oraz smog, spowijający szarością dachy polskich miast, przypominają, że to dopiero luty... No dobra – z pomocą biegną im jeszcze zastępy amorków, nieugięte upominających się o walentynki oraz ogrom serduszek we wszystkich odcieniach czerwieni, który zdążył wyprzeć kolorowe lampki i świąteczne ozdoby ze sklepowych witryn. Pewnej grupie ludzi jednakże nic ani nikt nie musi przypominać, jaki mamy miesiąc – w lutym umysły studentów świdruje tylko jedno krótkie słowo: SESJA.

Jak trwoga...

Czas zdawania egzaminów, pisanie kolokwii czy toczenia nierównej walki z projektami zaliczeniowymi z pewnością do najprzyjemniejszych w życiu studenta nie należy. Często wiąże się ze stresem, nieprzespanymi nocami i dobą, która wydaje się być za krótka... Wiele w tym czasie zaczyna gorączkowo modlić się za wstawiennictwem św. Rity - patronki spraw beznadziejnych. Inni liczą na wsparcie św. Józefa z Kupertynu, znanego głównie z umiejętności lewitacji w chwilach duchowego uniesienia oraz przezwyciężanych w cudowny sposób, pomimo ogromnych trudności z nauką i braku wiedzy, egzaminów.

Od pewnego czasu wśród młodzieży akademickiej coraz większą popularnością zaczyna się jednak cieszyć jeszcze inny święty, wyróżniający się do dnia dzisiejszego skutecznymi metodami działania oraz intrygującym życiorysem. Jest to pierwszy i jedyny w historii Kościoła „bawidamek”, który został wyniesiony na ołtarze. Św. Gabriel Possenti, bo o nim mowa, był człowiekiem nieprzeciętnym, a jego postać z całą pewnością jest godna uwagi - nie tylko ze strony studentów.

Pobożny imprezowicz?

Jest marzec 1838 roku. Tereny dzisiejszych Włoch, oczekujące na zbliżające się państwowe zjednoczenie, zaczynają być coraz odważniej ogrzewane promieniami słońca, wszak wiosna zbliża się wielkimi krokami. Powiew świeżości jest dość wyraźnie odczuwalny także w Asyżu - mieście, które, pomimo niewielkich rozmiarów, stanowi prawdziwą perłę na mapie południowej Europy. Nad dalszym rozwojem tego terenu czuwa niejaki Sante Possenti, zajmujący wysokie stanowiska urzędnicze i zamieszkujący tutaj wraz z żoną Agnese oraz najbliższymi.

1 marca, w tej właśnie zamożnej i elitarnej rodzinie, na świat przychodzi kolejny, jedenasty już syn. Rodzi się na ziemi, z którą związały się losy wielu godnych naśladowania osób - poczynając od św. Franciszka i św. Klary, a kończąc na zmarłym w 2006 roku w wieku 15 lat Słudze Bożym Carlo Acutisie. Podczas chrztu rodzice nadają małemu chłopczykowi imię Francesco, zapewne na cześć największego w historii Asyżu obywatela.

Po upływie czterech lat i przeprowadzce do pobliskiego Spoleto, gdzie ojciec chłopca miał objąć kolejne ważne stanowisko, w rodzinie Possentich dochodzi do tragedii - 42-letnia Agnese nagle umiera. Przed swoją śmiercią zdąży jeszcze przytulić najmłodszego syna i wypowiedzieć słowa, które w przyszłości okażą się być prorocze.

Po śmierci matki, szybko dorostającym Franciszkiem opiekują się jego siostry, które w zamian chłopak coraz częściej wyciąga do teatru czy na potańcówki. Dobry humor i umiejętność zabawy sprawiają, że dość szybko zyskuje on na miano „pierwszego tancerza Spoleto” oraz „il damerino” - bawidamka. Franciszek słynie też z organizowania wycieczek górskich, polowań czy meczów piłki nożnej, jak również z rzadko spotykanej w tym wieku dobroci, dzięki czemu jest niewątpliwie lubiany w gronie rówieśników.



Będziesz święty!

Dużo zmienia się jednak wraz z nadejściem roku 1855. Wtedy to nadeszła kolejna trudna próba w życiu Franciszka - śmierć siostry Marii Luisy, która od wczesnych lat dziecinnych zastępowała mu matkę. Wtedy też do chłopaka z ogromną siłą zaczęły powracać słowa: „Będziesz święty!”, które w wieku 4 lat usłyszał z ust umierającej mamy.

Ku zaskoczeniu wszystkich znajomych i wobec niezadowolenia ojca, w 1856 roku Franciszek odrzucił umbryjski majątek, wstąpił do Zgromadzenia Męki Pańskiej (pasjonistów) i przyjął imię Gabriel od Matki Bożej Bolesnej. Odważna decyzja spowodowana była pewnie podstawową, wyznawaną przez niego zasadą: „nie zaniedbać niczego, o czym wiem, że jest wolą Bożą”. W zakonie młodzieniec prowadził proste i dość normalne życie - był oddany modlitwie, Najświętszemu Sakramentowi i Maryi. Nie zastąpił z żadnych nadzwyczajnych wydarzeń, może z jednym wyjątkiem, kiedy to ocalił miasto Isola del Gran Sasso przed inwazją nieobliczalnych wojsk Giuseppe Garibaldiego, zmuszając żołnierzy do skrucy i modlitwy.

Gabriel jednak niezbyt długo mógł cieszyć się opinią

bohatera, nie doczekał także dnia swoich święceń kapłańskich, gdyż 27 lutego 1862 roku o wschodzie słońca, w bardzo młodym wieku, zmarł po wycieńczającej walce z gruźlicą. Na łożu śmierci 24-latek wypowiedział słowa „obietuję, że z raju będę pomagał wszystkim”.

I tak też się stało. Za wstawiennictwem niesablonowego zakonnika szybko zaczęły dziać się cuda, wzmogło się także powszechne przekonanie o świętości jego życia, które doprowadziło do szybkiej beatyfikacji i kanonizacji. Największy wzrost popularności św. Gabriela przypadł jednak na przełom XX i XXI wieku, dzięki nadprzyrodzonym wydarzeniom, takim jak uzdrowienie umierającej na leukoencefalopatię 8-letniej dziewczynki.

Św. Gabriel Possenti jest postacią o bardzo ciekawym życiorysie, który pokazuje, że normalność, dobroć i odrobina szaleństwa, bez względu na wiek, też może być oznaką świętości. Choć patronuje w szczególności młodzieży i studentom, przez niego do Boga zwracać może się każdy - tym bardziej, że znany jest ze skuteczności i dość dyskretnego działania. Już 27 lutego jego liturgiczne wspomnienie. Warto się z nim zaprzyjaźnić.

ks. Piotr Kontny

Piekary i papieskie różańce

Papież Benedykt XVI podczas pielgrzymki do Polski w maju 2006 r., lecąc z Częstochowy do Krakowa, w symboliczny sposób odwiedził Piekarską Bazylikę. Śmigłowiec z Ojcem Świętym na pokładzie wykonał nad Sanktuarium rundę honorową. W tym roku w pewnym sensie papież emeryt powrócił do Piekar.

11 lutego wierni pod przewodnictwem biskupa Marka Szkundło uczcili w Piekarach Matkę Bożą w rocznicę objawień w Lourdes. Jednocześnie zainaugurowali tym samym rok fatimski (w 100-lecie objawień) w piekarskim sanktuarium. Dzień 11 lutego w Kościele obchodzony jest jako Światowy Dzień Chorego. Symbolicznego znaczenia łączności ze Stolicą Apostolską miała modlitwa za papieża seniora Benedykta XVI. Biskup Marek przekazał piekarskiemu sanktuarium dar niemalże 90-letniego papieża emeryta Benedykta XVI - perłowy różaniec.

To już trzeci taki prezent przekazany przez papieża wiernym na Śląsku. 20 czerwca 1983 roku na lotnisku Muchowiec w Katowicach Ojciec Święty Jan Paweł II podarował Matce Bożej Piekarskiej złoty różaniec. Prosił wtedy, by się za Niego modlono. Od tego czasu codziennie przed wieczorną Mszą świętą odmawiany jest różaniec w intencji papieża. 22 kwietnia 2015 roku, na audiencji

generalnej w Rzymie ojciec święty Franciszek pobłogosławił korony cudownego obrazu Matki Bożej Piekarskiej. Sanktuarium otrzymało też wtedy relikwie apostoła Bartłomieja i papieski różaniec.

Dzięki naszym staraniom, za pośrednictwem abp Georga Gansweina - prefekta Domu Papieskiego i osobistego sekretarza papieża seniora do Piekar trafił kolejny papieski różaniec. W wyrazie wdzięczności przekazaliśmy Benedyktowi XVI album o piekarskim sanktuarium w języku niemieckim oraz wizerunek Matki Bożej Piekarskiej.

Tym sposobem można powiedzieć o Piekarach: „Sanktuarium trzech papieskich różańców”. Niech te wyjątkowe gesty łączności papieża z sanktuarium staną się zachętą do modlitwy za Kościół, wierności nauczaniu Ojca Świętego i miłości Jezusa i jego Matki. Papieskie różańce można obecnie oglądać w Muzeum Sanktuarijnym.

Wszystko postawić na Maryję

„Zawsze, gdy życie doświadczają nas szczególnie ciężko, gdy ciemności ogarniają ziemię, a słońce już gaśnie, gwiazdy zaś nie dają światłości, trzeba wszystko oddawać Maryi”.

Sł. Boży kard. S. Wyszyński

2 lutego 1949 roku odbył się ingres ówczesnego arcybiskupa, a późniejszego Prymasa Tysiąclecia, do katedry św. Wojciecha w Gnieźnie. Jego biskupia dewiza początkowo brzmiąca „Soli Deo” z czasem została rozbudowana i jednoznacznie wskazywała ścieżkę, którą podążał ten wybitny kapłan, oddając całe swoje życie i posługiwanie „Jedynemu Bogu PRZES MARYJĘ” (Soli Deo per Mariam). Postać księdza Stefana Wyszyńskiego wspominamy nieprzypadkowo, ponieważ jego związki z piekarskim sanktuarium wydają się być ciągle żywe i inspirujące. Kardynał Wyszyński, Prymas Polski, uważał, że każde sanktuarium dla regionu czy diecezji, w której się znajduje, stanowi swoistą „małą Jasną Górą”. Sanktuaria cenił bardzo wysoko. Nazywał je: „krynica miłości Chrystusowej rozlewającymi się przez Maryję na cały kraj”. Mówił o nich, że „każde sanktuarium nawet to małe, ubożuchne, to jakby dłoń Maryi, Królowej Polski, wyciągająca się ku wspomnieniu i ku obronie narodu”. Z kolei o licznych wizerunkach Madonny, jakie spotykał na drodze swego posługiwania mówił, iż są one odzwierciedleniem piękna Matki, która jako „Królowa o wielu obliczach” nieustannie pobudza nas do kontemplacji zbawczego dzieła Syna Bożego, zapraszając do pójścia Jego śladami i wejścia na drogę duchowej odnowy, porzucenia starych przyzwyczajęń i odważnego głoszenia Dobrej Nowiny w środowisku, w którym żyjemy.

Prymas Tysiąclecia wieloma sposobami pragnął przyczynić się do wzrostu czci Matki Najświętszej w naszym narodzie. Jego akt zawierzenia Maryi, czy też odnowienie ślubów jasnogórskich to tylko nieśmiące przykłady z bogatego dorobku w tym zakresie. Bliższe zapoznanie się z biografią tego wielkiego kapłana pozwala dostrzec jeszcze jeden ciekawy element jego bezgranicznej miłości i zaufania Maryi. W ciągu kilkudziesięciu lat posługi w polskim Kościele dokonał 41 koronacji i 6 rekoronacji wizerunków maryjnych. Koronował obrazy i „wszystko, co Polskę stanowi”, ubezpieczając ojczyznę w macierzyńskich dłoniach Matki Bożej. Na tej bogatej ścieżce spotkań z polskimi Madonnami ma swoje miejsce także Matka Boża Piekarska, której wizerunek w 1965 roku kard. Wyszyński rekoronował, wynagradzając Jej w ten sposób kradzież koron papieskich pochodzących z roku 1925 - o tych wydarzeniach wspominaliśmy obszernie już wiele razy. Niniejszy artykuł stanowić ma jednak zachętę do odwiedzenia szczególnej wystawy, która 9 lutego zostanie otwarta w Sali Rycerskiej Jasnogórskiego Sanktuarium i będzie dostępna aż do 3 maja.

Obecny rok dla wszystkich czcicieli Maryi ma znaczenie szczególne. Na świecie obchodzona jest 100. rocznica objawień fatimskich, a w Polsce 300. rocznica koronacji Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Z tej okazji powstała niezwykła kolekcja, która sukcesywnie powiększana niedawno doczekała się ukończenia i przedstawia wszystkie podobizny Matki Bożej, jakie koronami

uwieńczył sługa Boży kard. Stefan Wyszyński. Jak podano na wstępie, w sumie jest to aż 47 obrazów. Cykl zatytułowany „Koronowane Madonny Polskie” otwiera wizerunek Matki Bożej Chełmskiej (koronowany w 1946 r.), a zamyka ikona Wambierzyckiej Królowej Rodzin (koronowana w 1980 r.). Wszystkie obrazy wykonała na zamówienie Domu Pamięci Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Częstochowie pochodząca z Dolnego Śląska, pani Bożena Janina Aleksy. Dom ten usytuowany w pobliżu Jasnej Góry, tak drogiej sercu Prymasa Tysiąclecia, jest miejscem utrwalania i upowszechniania Jego duchowego dziedzictwa: zawierzenia bez reszty Bogu i Matce Najświętszej, szacunku dla człowieka oraz umiłowania Kościoła i Ojczyzny.

Zwiedzając wystawę, wybieramy się w niezwykłą podróż. Wraz z Księdzem Prymasem przemierzamy całą Polskę, odwiedzając Częstochowę, Kraków, Ludźmierz, Leśniów, Warszawę, Piekary Śląskie i wiele innych miejsc, które dla Polaków z różnych regionów mają szczególne znaczenie i otaczane są czcią od wielu lat. Obrazy zebrane na wystawie przenoszą nas do tych wszystkich miejsc, w których dotykamy najbardziej charakterystycznego rysu polskiej pobożności - maryjności, którą podziwiał świat i która nie pozwala nam przejść obojętnie obok żadnego wizerunku Maryi.

AKT ZAWIERZENIA MARYI UŁOŻONY PRZES KARD. WYSZYŃSKIEGO

Święta Maryjo, Bogurodzico Dziewico, obieram sobie dzisiaj Ciebie za Panią, Orędowniczkę, Patronkę, Opiekunkę i Matkę moją. Postanawiam sobie mocno i przyrzekam, że Cię nigdy nie opuszczę, nie powiem i nie uczynię nic przeciwko Tobie. Nie pozwolę nigdy, aby inni cokolwiek czynili, co uwłaczałoby czci Twojej. Błagam Cię, przyjmij mnie na zawsze za sługę i dziecko swoje. Bądź mi pomocą we wszystkich moich potrzebach duszy i ciała oraz w pracy kapłańskiej dla innych. Oddaję się Tobie, Maryjo, całkowicie w niewolę, a jako Twój niewolnik poświęcam Ci ciało i duszę moją, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, nawet wartość dobrych uczynków moich, zarówno przeszłych jak obecnych i przyszłych, pozostawiając Ci całkowicie i zupełne prawo rozporządzania mną i wszystkim bez wyjątku, co do mnie należy, według Twego upodobania, ku większej chwale Boga, w czasie i w wieczności. Pragnę przez Ciebie, z Tobą, w Tobie i dla Ciebie stać się niewolnikiem całkowitym Syna Twojego, któremu Ty, o Matko, oddaj mnie w niewolę, jak ja Tobie oddałem się w niewolę. Wszystko, cokolwiek czynić będę, przez Twoje Ręce Niepokalane, Pośredniczko łask wszelkich, oddaję ku chwale Trójcy Świętej - Jedynemu Bogu!

Maryjo Jasnogórska, nie opuszczaj mnie w pracy codziennej i okaż swe czyste Oblicze w godzinę śmierci mojej. Amen.

Współpracownik prawdy i miłości...

„Być kochanym i dawać innym miłość uznałem zawsze za podstawowe dla życia- żeby można było zaakceptować siebie i innych. Wreszcie stało się dla mnie coraz oczywistsze, że sam Bóg to nie tylko tytaniczny władca i daleka potęga lecz miłość, i mnie miłuje- stąd życie zostało ukierunkowane przez Niego, przez tę siłę, która zwie się Miłość”



28 lutego 2013 roku Benedykt XVI przestał pełnić funkcje zwierzchnika kościoła katolickiego, stając się pierwszym Biskupem Rzymu od XIII wieku, który dobrowolnie zrzekł się urzędu papieża. Zdecydował o rezygnacji z pełnionej funkcji w związku z zaawansowanym wiekiem i słabnącym zdrowiem. Dziś żyje on za murami Watykanu, ukryty dla świata, poświęca się modlitwie i kontemplacji.

W wrześniu do sprzedaży trafił wywiad-rzeka przeprowadzony z papieżem-emerytem. Książka nosi tytuł Ostatnie rozmowy. Peter Seewald, jej autor i dziennikarz, a także przyjaciel Benedykta XVI, rozmawia z papieżem o jego życiu, dokonaniach i wspomnieniach. Dowiadujemy się zatem wielu ciekawych informacji związanych z autobiografią Josepha Ratzingera, który opowiada o swoim dzieciństwie w Niemczech pod panowaniem Hitlera oraz o tym jak odkrył powołanie kapłańskie. Wywiad ukazuje także i te mniej znane fakty z jego życia, jak choćby fakt, że podczas każdego swojego urlopu w rodzinnej Bawarii znajdował czas by odprawić msze w więzieniach. Książka porusza wiele spraw istotnych dla historyków teologii jak choćby zaangażowanie Ratzingera w czasie II Soboru Watykańskiego, jego dokonania naukowe i teologiczne. Wiele miejsca poświęcono także silnej więzi, jaka łączyła go

z Janem Pawłem II. Ponadto można tu znaleźć także przemyśleniami dotyczące jego następcy, papieża Franciszka.

Książka pełna jest zatem wiedzy historycznej, ale Benedykt XVI dużo mówi też na temat swojej wiary oraz spraw, które bliskie są każdemu z nas jak choćby miłość, prawda, odpowiada nawet na pytanie „gdzie właściwie „jest” dziś ten Bóg, gdy na świecie tyle zła?” co robi chyba największe wrażenie.

Słowa Benedykta XVI, wielkiego i wspaniałego papieża osobiście ciągle odkrywam na nowo. Sprzyjają one modlitwie, kontemplacji, a nawet lepszemu rozumieniu człowieka i świata. Choć nie zawsze poruszał on w swych encyklikach, kazaniach i książkach kwestie proste i zrozumiałe, to jednak bezspornie, wszystko to co mówił może być dla każdego z nas niezwykłym drogowskazem. Ostatnie rozmowy to wywiad absolutnie wyjątkowy. Choć nie jest to książka teologiczna, z pewnością to co z niej płynie jest niemniej wyjątkowe. Historia, pokora i mądrość właśnie tego wielkiego człowieka przemawia tu do nas niemal z każdego słowa. W jednym z wywiadów papież Franciszek tak powiedział o papieżu emerycie: „Benedykt XVI mieszka teraz w klasztorze Mater Ecclesiae na terenie Watykanu, a to tak, jakby mieć w domu dziadka, mądrego dziadka”. Choć wielu z nas nigdy go nie spotkało, my dziś także możemy powtórzyć za Franciszkiem i się poczuć dokładnie tak samo jak on, czytając to co Benedykt XVI napisał i przypominając to co powiedział.



Rozmaitości parafialne

1 | 2017

W uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, podczas każdej Mszy św., odczytano list metropolity katowickiego. Przypominając o decyzji, podjętej przez pasterzy Kościoła w Polsce, dotyczącej Roku św. Brata Alberta, zainaugurowanego w uroczystość Narodzenia Pańskiego, abp Wiktor Skworec podkreślił: „Zgodnie z wezwaniem tego Świętego mamy być dobrzy jak chleb. Wykorzystajmy zatem ten rok do szerzenia postaw miłosierdzia i podejmowania konkretnych czynów. Jednym z nich może być włączenie się w akcję ogłoszoną przez Caritas Polską: „Rodzina-Rodzinnie”. Polega ona na wsparciu konkretnych syryjskich rodzin, poszkodowanych w wyniku konfliktu zbrojnego w Syrii”. Ks. Piotr Kontny, wprowadzając w celebrowanie Eucharystii o godz. 10.30, pozdrowił „jednoczących się” poprzez transmisję, prowadzoną za pośrednictwem Radia Piekary i łączy internetowych. Nieszporom przewodził ks. Adam Zgodzaj. W modlitwę zaangażował się ks. Jakub Tomaszewski. Posługując na co dzień w Lugano, w Szwajcarii, od 26 grudnia 2016 r. do 10 stycznia 2017 r. przebywał w parafii pochodzenia. O godz. 17.00 rozpoczęło się kolędowanie noworoczne, prowadzone przez orkiestrę parafialno-sanktuarijną.

Przekonanie o szczególnym znaczeniu dorobku Adama Chmielowskiego - Świętego Brata Alberta dla dziedzictwa narodowego wyraził Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, ustanawiając rok 2017 m.in. „Jego Rokiem”. W przyjętej uchwale podkreślono: „wielki talent oraz poświęcenie dla drugiego człowieka przyczyniły się do utrwalenia wśród Polaków najważniejszych postaw społecznych oraz dały im nadzieję na niepodległość i sprawiedliwość społeczną na kolejne dziesięciolecia”. Zarówno postowie, jak i senatorowie RP, przekonani o szczególnym znaczeniu kultu maryjnego dla naszej Ojczyzny, przywołując historyczne wydarzenie z roku 1717, w oddzielnych uchwałach ustanowili Rok Królowej Korony Polskiej w 300. rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze. Postanowienia dostrzegają „dorobek tego miejsca w historii całej naszej ziemi, wielkie znaczenie Jasnej Góry jako miejsca naszej historii i ośrodka kultu religijnego dla całego Kościoła i wszystkich katolików”. Wyjątkowość roku 2017 podkreśla 100-lecie objawień „Pani jaśniejącej światłem” w Fatimie.

Dzisiaj przypadał 50. Światowy Dzień Pokoju. W tym roku jego przeżywaniu towarzyszyło motto: „Wyrzeczenie się przemocy: styl polityki na rzecz pokoju”. W orędziu papież Franciszek napisał m.in.: „Niech miłość i wyrzeczenie się przemocy inspirować sposób, w jaki traktujemy siebie nawzajem w relacjach międzypersonalnych, społecznych i międzynarodowych”.

Do grona pielgrzymów, otwierających gościnę u Matki Bożej Piekarskiej, radując się ósmym dniem oktawy Narodzenia Pańskiego i nawiedzając „Piekarskie Betlejem”, dołączyła 50-osobowa grupa z par. NSPJ w Katowicach Koszutce.

5 | 2017

Wzorem dwóch lat poprzednich, w wigilię Epifanii, o godz. 19.30 rozpoczął się Piekarski Wieczór Uwielbienia. Rozważania inicjował ks. Adrian Lejta. Motywem przewodnim stały się słowa: „Radość Ewangelii”. Zasadniczy trzon czuwania tworzyła modlitwa adoracyjna, poprzedzona konferencją, animowana przez wikariusza oraz młodzieżowy chór kameralny „Legato”, wsparty reprezentantem gałęzi rodzinnej Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie. Po niej „przyszła czas” na wspólny posiłek.

6 | 2017

Elementem uroczystości Objawienia Pańskiego, oprócz Eucharystii, stał się Orszak Trzech Króli. Po raz trzeci przeszedł ulicami Piekarskich. Początek dla barwnego pochodu stanowiła Msza św., rozpoczęta o godz. 10.30 w kościele Trójcy Przenajświętszej w Szarleju. Po niej, w chrześcijańskim rabanie „powędrowano” wyznaczoną trasą, w przebieg której wpisały się plenerowe jasełka i wspólne kolędowanie. W „Piekarskim Betlejem” nastąpił kulminacyjny moment wydarzenia: oddanie pokłonu Dzieciątku i złożenie darów. „Tam” ogłoszono wyniki konkursu na najładniej ozdobioną choinkę, co zarejestrowano w poprzednim numerze miesięcznika parafialno-sanktuarijnego.

Nieszporom kolędowym przewodził ks. prob. Władysław Nieszporok. Przed Najświętszym Sakramentem odmówiono Litanię do Najświętszego Imienia Jezus. Obchodzona „dzisiaj” uroczystość to w polskim Kościele dzień modlitwy i pomocy misjom, w tym roku przeżywany pod hasłem: „Idźcie i głoscie. Z misjonarzami na peryferie świata”. Ofiary na tacę stanowiły wsparcie dla realizacji dzieł ewangelizacyjnych, charytatywnych, medycznych i edukacyjnych. W parafii piekarskiej modlitewną pamięcią serca otoczono Katarzynę Tomaszewską, posługującą w Mozambiku. Zachęcono też do pomocy misji w Peru (salezjańska placówka misyjna w Calca).

O godz. 17.00 rozpoczęło się kolędowanie, prowadzone przez młodzieżowy chór kameralny, funkcjonujący w par. Imienia NMP i św. Bartłomieja - „Legato”. Połączone zostało z zachętą do zakupu płyty CD: „Miłosierdzie z Betlejem”. Stanowi zapis utworów, wywodzących się z repertuaru „Legato”. Oprócz kolęd i pastorałek zawiera hymn Światowych Dni Młodzieży 2016.

7 | 2017

Kolędowanie, prowadzone w sobotnie przedpołudnie, animowały Dzieci Maryi. Dziewczęcej wspólnocie towarzyszył opiekun - ks. Rafał Mucha. Według wcześniejszych założeń, jego miejscem miała stać się żywa i ruchoma szopka. Ze względu na silne mrozy, „to wydarzenie” sfinalizowane zostało w bazylice piekarskiej. Podobnie, jak i jasełka, następujące po wspólnej adoracji żłóbka, przedstawione przez społeczność uczniowską z Miejskiej Szkoły Podstawowej nr 13 w Brzozowicach Kamieniu.

8 | 2017

W święto Chrztu Pańskiego, pozwalające „odkryć dar i piękno bycia ludem ochrzczonych”, podczas każdej Mszy św., odnowiono przymierze chrzcielne. W watykańskiej Kaplicy Sykstyńskiej papież Franciszek ochrzcił 28 dzieci: 13 dziewczynek i 15 chłopców. Mówiąc w homilii, że wierzyć to nie znaczy tylko odmawiać akt wiary, zwracając się do rodziców podkreślił: „strzeżcie wiary, sprawcie, aby wzrastała, aby była świadectwem dla innych”. Dzień wcześniej, w sobotę, w kaplicy Domu Świętej Marty papież ochrzcił 8 dzieci, urodzonych w miasteczkach Amatrice i Accumoli po sierpniowym trzęsieniu ziemi.

Nieszporom świątecznym, dla „wyśpiewania” których początek wyznaczyła godz. 15.00, przewodniczył i homilię wygłosił abp Wiktor Skworec. Wraz z ks. prob. Władysławem Nieszporkiem, w prowadzenie modlitwy włączyli się wszyscy księża „przypisani” bazylice piekarskiej oraz ks. Jakub Tomaszewski, przebywający w parafii pochodzenia. Metropoliecie katowickiemu towarzyszyli kapłani: ks. Krzysztof Biela - kapelan arcybiskupa i ks. Grzegorz Śmieciński - sekretarz arcybiskupa. Po błogosławieństwie końcowym rozpoczęło się rodzinne kolędowanie, w które wprowadził ks. Piotr Kontny. Zaprezentowały się trzy pokolenia rodziny kapłana pochodzącego z Żor, rezydującego „tu”, studiującego komunikację społeczną na Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie, niezwykle pięknie śpiewając, wykorzystując jednocześnie przywiezione z sobą instrumenty muzyczne. Środowisko piekarskie reprezentowała m.in. Alicja Iwanek, zdobywczyni 2. miejsca w VI Dziecięcym Festiwalu Kolęd i Pastorałek, wykonując utwór na skrzypcach: „Zaśnij Dziecino”. Miejscem dalszej części rodzinnego kolędowania stało się „Piekarskie Betlejem”. Od następnego dnia, od poniedziałku po święcie Chrztu Pańskiego, w roku liturgicznym rozpoczął się okres zwykły, „wznawiając” adorację Najświętszego Sakramentu w kaplicy św. Bartłomieja, zainaugurowaną 1 lipca 2016 roku.

13 | 2017

Sanktuarium, a więc i „Piekarskie Betlejem”, odwiedziły dwie grupy dziecięco-młodzieżowe. Mniejsza, 40-osobowa, tworzyła niepełnosprawna intelektualnie społeczność uczniowska, wywodząca się z Zespołu Szkół Specjalnych w Radzionkowie-Rojcy, z terenu par. Wniebowzięcia NMP. Grupie, korzystającej z posługi przewodnika sanktuarijnego, towarzyszyli nauczyciele-wychowawcy. Większa, ok. 80-osobowa, przybyła z Bytomia-Łagiewnik Śląskich, reprezentując Szkołę Podstawową nr 28 im. Królowej Jadwigi. Uczniom i uczennicom asystowały m.in. Siostry Elżbietanki, prowadzące katechizację w placówce edukacyjnej, znajdującej się na terenie par. św. Jana Nepomucena, w miejscu posługiwania.

12 | 2017

Ten dzień wpisał się w dzieje „Legato”. Młodzieżowy chór kameralny, funkcjonujący w par. Imienia NMP i św. Bartłomieja, uczestniczył „dzisiaj” w przesłuchaniach finałowych, stanowiących II etap 23. Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika w Będzinie. Dwa lata temu, w 21. edycji, „wyśpiewano” 2. miejsce w kategorii: schole liturgiczne (wówczas jedna z ośmiu kategorii, w których nie przyznano 1. miejsc). Festiwal, organizowany od 1994 r., ma formułę konkursu. W tym roku I etap objął eliminacje, prowadzone od 3 do 18 grudnia w Polsce (w 34 punktach) i za wschodnią granicą (w 3 punktach, tj. Ukraina - 2 i Białoruś - 1). W przesłuchaniach finałowych, odbywających się w Państwowej Szkole Muzycznej im. F. Chopina w Będzinie, trwających od 12 do 14 stycznia, wzięło udział 134 najlepszych wykonawców (solistów, chórów i zespołów - tj. ponad 1400 osób), wyłonionych spośród 1500 jednostek startujących (tj. około 15000 uczestników). Nad prawidłowością 3-dniowych występów czuwało 3-osobowe Jury: prof. dr hab. Jerzy Rachubiński - Akademia Muzyczna im. Grażyny i Kiejstuty Bacewiczów w Łodzi; prof. dr hab. Wiesław Delimat - Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie; ks. dr hab. Paweł Sobierajski - Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach.

U Matki Bożej Piekarskiej stawiała się diecezja sosnowiecka (Będzin - 20 osób). Oprócz niej, w grono pielgrzymów, wpisała się archidiecezja katowicka, reprezentowana przez szkoły podstawowe, funkcjonujące na jej terenie - dwie grupy 20-osobowe i dwie grupy 40-osobowe.

14 | 2017

Do Matki Bożej Piekarskiej dotarła „cząstka” Republiki Czeskiej. 100-osobowej grupie, przybyłej z Hradec nad Moravicí (metropolia morawska, diecezja ostrawsko-opawska), towarzyszyło dwóch kapłanów.

„Dzisiaj” dobiegły końca odwiedziny duszpasterskie. Ich pierwszą część rozpoczęto w 1. niedzielę Adwentu, zaś drugą - kontynuowano od 27 grudnia. Duszpasterzy przyjęło ponad 80% rodzin objętych kolędą.

15 I 2017

2. niedziela zwykła w par. Imienia NMP i św. Bartłomieja przeżywana była jako niedziela budzenia powołań. Podczas każdej Mszy św. homilię, opartą o fundament czytań liturgicznych, głosił diakon Mateusz Kempieński, organizator nocnej pielgrzymki na rolkach z Katowic do Brzegów, pochodzący z par. NSPJ w Brzezinach Śląskich. Jej istotą uczynił pierwsze i podstawowe powołanie - powołanie do świętości. Dwa tygodnie później, 27 stycznia, „kaznodzieja” stał się jednym z 19 diakonów, którym abp Wiktor Skworec wręczył dekrety, posyłając ich na staże duszpasterskie, trwające od 12 lutego do 30 kwietnia. Dla posługującego „dzisiaj tu” diakona Mateusza, jako parafię posłania wyznaczono par. św. Katarzyny w Tychach. Wraz z nim obecność zaznaczyli klerycy Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. Pobyt zainaugurowano 13 stycznia - godzina 19.00 dała początek Eucharystii, którą sprawował ks. Adrian Lejta. Po niej odbyło się spotkanie, zorganizowane w salce katechetycznej.

„Dzisiaj” obchodzony był 103. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy. W jego przeżywanie wpisane zostało hasło: „Imigranci niepełnoletni, bezbronni i pozbawieni głosu”.

W tym dniu radowano się w „Piekarskim Betlejem”. O godz. 17.00, przy żywej i ruchomej szopce, rozpoczął się koncert koładowy, animowany przez chór z Kozłowej Góry, funkcjonujący od 105 lat: „Halka”. W gościnę wpisała się 40-osobowa grupa pielgrzymów, która przybyła z Gliwic. Tworzyli ją pracownicy policji oraz ich rodziny. Poznającym historię kultu maryjnego towarzyszył ks. Joachim Gondro - Kapelan Policji Diecezji Gliwickiej.

23 I 2017

Ks. prałat Władysław Nieszporek obchodził 66. rocznicę urodzin, po raz 19. „świętowaną” we wspólnocie „spod znaku Maryi”. Szczególną modlitwą otoczono ks. Proboszcza podczas koncelebrowanej Mszy św., rozpoczętej o godz. 18.00, dziękując Bożej Opatrzności za dar życia i powołania kapłańskiego. Oprócz wikariuszy, tj. ks. Marcina i ks. Adama, w jej celebrowanie włączył się ks. Marian Jaromin - emerytowany proboszcz par. św. Antoniego z Padwy w Chorzowie, „związany” do 31 I 2016 r. z par. Imienia NMP i św. Bartłomieja, wspomagający pracę duszpasterzy sanktuarium piekarskiego od 1 VIII 2013 r., posługujący „tu” w miarę potrzeb. Jak zwykle - w końcowej części Eucharystii przyszedł czas na serdeczności „godane” i mówione. Dzieci w strojach śląskich wyraziły radość, płynącą z faktu nadejścia dnia „piekarskiego farorza”, wypowiadając „łosprowki i rymowanki w ślōnski godce”. Słowa pozdrowienia, skierowane przez najmłodszych, wniosły „akcenty”, związane zarówno z przeszłością, jak i z terażniejszością. Wyrazem szacunku i wdzięczności ze strony kapłanów, parafian i gości stały się życzenia, które wypowiedział ks. Adam Zgodzaj. Obecność zaznaczyły poczty sztandarowe. Wraz z orkiestrą parafialno-sanktuarijną oprawę muzyczną Mszy św. współtworzyły: „Święta Cecylia” i „Legato”.

19 I 2017

Fragment jednego z tekstów Liturgii Godzin, podarowany na przypadające w tym dniu wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa, głosi m.in.: „Miłować winniśmy Pana Boga, bo On jest Stwórcą najmiłościwszym, Panem najłaskawszym, Ojcem najtroskliwszym, a więc słusne jest, aby stworzenia miłowały swego Stwórcę, słudzy swego Pana, dzieci swego Ojca. Miłować winniśmy Pana Boga, bo on dał nam Syna swego Jednorodzonego, który przyjąwszy naturę ludzką stał się Bratem, Mistrzem, Zbawcą, Królem, Ojcem, Pasterzem, Przyjacielem i Oblubieńcem dusz naszych. On też w jedności z Ojcem i Duchem Świętym umiłował nas pierwszy i to miłością wieczną, jak sam powiedział: „Ukochałem cię odwieczną miłością”; miłością najtkliwszą, wobec której miłość wszystkich matek jest niczym; miłością najhojniejszą, bo posuniętą aż do ofiary z siebie; miłością tak wielką, jak Bóg sam, więc nieskończoną. Jeśli chcesz poznać ogrom tej miłości, rozważaj dzieła Boże, spełnione dla człowieka, a mianowicie trzy wieczne pomniki miłości: żłóbek, krzyż i ołtarz”.

W sprawowanie wieczornej Mszy św. włączył się ks. Paweł Leszko SCJ, „bazujący” w Krakowie, pełniący funkcję jednego z koordynatorów w Duszpasterstwie Przedsiębiorców i Pracodawców - „Talent”. Otwarte spotkanie, zorganizowane po niej, zgromadziło osoby z różnych branż, które łączy pragnienie poszanowania wartości w biznesie oraz troska o głębokie życie duchowe. Temat sformułowano następująco: „Obdarowanie i Boże błogosławieństwo. Wdzięczność”. Istotę nacechowano wprowadzeniem w program rozwoju osobistego, inspirowany wersetami Biblii (1 Tym 6,17-19), noszący tytuł: „BOGActwo przedsiębiorcy”.

25 I 2017

W święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła, kryjące się pod tą datą, zakończono Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, rozpoczęty 18 stycznia. W tym roku przebiegał pod hasłem: „Pojednanie - miłość Chrystusa przynagla nas” (por. 2 Kor 5,14-20). Temat ósmego dnia ekumenicznej oktawy sformułowano następująco: „Pojednani z Bogiem”. Poprzedziły go: 1) Jeden umarł za wszystkich; 2) Nie żyjemy już dla siebie; 3) Już nikogo nie znamy według ciała; 4) To, co dawne, przeminęło; 5) Nastąpiło nowe; 6) Bóg poєднаł nas ze sobą; 7) Służba pojednania.

Tydzień Ekumeniczny zamknęła 35-osobowa grupa pielgrzymów z par. Matki Bożej Częstochowskiej w Katowicach Podlesiu Śląskim, której towarzyszył proboszcz - ks. Jacek Plech. 24 stycznia przybyła 50-osobowa grupa z diecezji sosnowieckiej, reprezentując par. NMP Anielskiej w Dąbrowie Górniczej. 23 stycznia dotarła 45-osobowa grupa z archidiecezji częstochowskiej, którą tworzyli mieszkańcy Łojek, miejscowości w gminie Blachownia. 20 stycznia przybyła par. św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP w Katowic Panewnik w 15-osobowej grupie, której towarzyszyła s. Paula, jedna z trzech Sióstr Franciszkanek od Pokuty i Miłości Chrześcijańskiej, posługujących „tam” od 2015 roku, podejmując m.in. prowadzenie świetlicy parafialnej dla dzieci. Ważność przeżywanego czasu podkreśliła homilia, głoszona w 3. niedzielę zwykłą, 22 stycznia, przez ks. prał. Władysława Nieszporka.

STATYSTYKA PARAFIALNA

POGRZEBY

1. Lelonek Joanna l. 80
2. Bensz Henryk l. 65
3. Jaksik Damian l. 36
4. Lukaszczuk Halina l. 67
5. Cypek Andrzej l. 59
6. Brzoza Katarzyna l. 90
7. Machura Stanisław l. 86
8. Ścigała Ryszard l. 88
9. Kaczmarczyk Katarzyna l. 82
10. Wawrzyczek Irena l. 88
11. Kozaczyk Alojzy l. 59
12. Zalewski Jerzy l. 64
13. Trawiński Władysław l. 84
14. Tomalka Bronisława l. 86
15. Binas Anna l. 79
16. Winkler Lucja l. 79
17. Picz Anna l. 95
18. Nowok Teresa l. 78
19. Walentek Aniela l. 85
20. Pasieka Bożena l. 70
21. Haida Iwona l. 47

ŚLUBY

1. Pach Damian - Feliks Ilona
2. Kasica Michał - Kostarek Patrycja

ZŁOTE GODY

1. Emilia i Paweł Pietrowski

ROCZKI

1. Rabsztyn Igor
2. Imieło Natalia
3. Rabsztyn Igor
4. Darsicka - Mączka Natalia
5. Darsicki - Mączka Aleksander
6. Sroka Marta
7. Karmański Oliwier
8. Hajda Natalia
9. Wybranowski Adrian

CHMZTY

1. Palacz Maksymilian
2. Janas Adam
3. Pytel Bartosz
4. Urbańczyk Igor

**I TY MOŻESZ WESPRZEĆ BUDOWĘ DOMU
REKOLEKCYJNO-PIELGRZYMKOWEGO
„NAZARET” W PIEKARACH ŚLĄSKICH PRZEKAZUJĄC:**



nr. **KRS 0000003534**
tytułem „Nazaret – Piekary”

**SWOJEGO PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ
ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO**

W rubryce WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) (w zeznaniu podatkowym: PIT-28 poz. 126, PIT-36 – poz. 303, PIT-36L – poz. 106, PIT-37 – poz. 124, PIT-38 – poz. 59, PIT-39 – poz. 52) należy wpisać kwotę, którą chcemy przekazać na rzecz OPP oraz KRS 0000003534. W rubryce INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE należy podać cel szczegółowy: „NAZARET – PIEKARY”.

Możesz również wesprzeć nasze dzieło składając ofiarę:

Parafia im. NMP i Św. Bartłomieja
ul. Ks. Ficka 7, 41-940 Piekary Śląskie

Nr rachunku: 65 1050 1230 1000 0024 0716 6533

Tytułem: Potrzeby Kultu Religijnego - Dom Pielgrzyma Darowizna

